

PROTOKÓŁ

5
10

Warszawa, dnia 18 stycznia 1950 r. Sędzia Apł. Sądowy Irene
Skonieczna, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko	Waleria Strachowa z d. Samonowicz
Data i miejsce urodzenia	1896 r. w Żbikowie pow. Warszewski
Imiona rodziców	Stanisław i Teofila z d. Karłowicza
Zawód ojca	murarz
Przynależność państw. i narod.	polka
Wyznanie	rymsko - katol.
Wykształcenie	3 oddziały szkoły powsz.
Zawód	domownicy
Miejsce zamieszkania	Grybowska 18 m 30
Karalność	niekarana

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie w do-
mu Nr 16 przy ul. Grybowskiej. Od początku powstania prowa-
dziłam kuchnię ~~polową~~ dla powstańców. ~~Przez~~ Razem byłam
z obiadem na bankradzie powstańców na rogu ul. Gwiaźdźczej,
(daty nie pamiętam) widziałam wyjeżdżający od placu Grybowskiego
czołg z otwartą kabiną z ludnością cywilną. Czołg ten widziałam z
dwóch stron ulicy, tak że trudno mi określić ilość osób sta-
niających go. Mówili mi później powstańcy, że słyszeć było do oś-
miu kobiet, a nawet dzieci. W domu naszym w mieszkaniu dr.
Mirkowskiego został założony szpitalik dla ranionych powstańców,
a w całej punkcie sanitarny. Po pierwszej pomocy lekarskiej zastawili
tamni odnośniki do szpitali. Pod koniec powstania, we wrześniu
dr. Mirkowski (nie wiem, co się z nim obecnie dzieje) prowadził w tym
mieszkaniu szpitalik dla starców, paralizików i dzieci niepełne.
Chorych mogło być około 15 osób. Ludność z terenu naszego wy-
chodziła już od pierwszych dni powstania w stronę Woli z białą

M

mi chorągiewkami na rękę poddania.
 Po 6-ciu tygodniach, my dłużej, doty już dzisiaj nie pamię-
 tam, wiem, że była to niedźwiedź, Niemcy zajęli nam teren. Wów-
 czas karali całej ludności z naszego domu, jak i z sąsied-
 zkich, wyhodnie. Burtanicy opuścili ten teren wcześniej, po
 poddaniu się. Ludność wyprawiali na dół, ~~do domu~~
 Dr. Mirkowski ~~został~~ ~~jeżeli~~ ~~dziś~~ ~~nie~~ ~~można~~
 ewakuować szpital. Ja nie byłem ani w Kościele na dół,
 ani w oborze w Prunilowie, gdyż przeprowadzili mnie wzi-
 erzyni, którzy pracowali przy okopach ziemnych. W ten spo-
 sób wydestałem się przez Wawrowę.

Od mężczyzny, który pomagał ewakuować szpital z domu
 Nr 16 przy ul. Gorybowskiej, dowiedziałem się, że chętny
 byli wysocy przewiezieni furmankami do szpitali podkar-
 patskich.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolowała:
 Teresa Zolt

Waldyja Stroczyński

Yskouise